

Drzwi



PAWEŁ KOZIOŁ

Drzwi

ja niby wiem że drzwiami w których stanął
gandalf języka i że trzeba go
prosić dyktuj na oko na rękę na koniec
nawet dukt pisma nawet podpis i

Słowo, Poeta

ja niby wiem że spór i że wziąć stronę
dla siebie choćby czasem otwartą że kiedy
wiersz to mnie nie ma tylko wyniesienie
głosu na koniec wersu inne żadne

pozwólcie jednak żegnać niczym arią arian
myłne drogi i progi jak emigrant zbigniew
morsztyn najbardziej w nich zamknięty skoro
dwór zbór zbiór życia wioził w walizce wiersza

bo dzisiaj kto z piszących o paleniu ma
naprawdę taki długi wijący się oddech
i język dość szeroko rozdwojony: spinacz
na wszystkie kartki od opisu w którym

pokój ma biel ulica szarość krople
tynkują łącznik nieba jedzą ślad
nagle zamkniętej furtki w drugą stronę
powietrza w bezdech dojść dlaczego tak

przez dopis dopust drugie dojście do jej
drzwi już widząc jak wchodzę równolegle na
suficie w noktowizji w niemej fonii
myśli w sprzężeniu między mną na progu a

rewersem ciemnym lustrem kserokopią
wydania wewnętrznego bez praw do
korekty słowa w glinie ciała kopia
zły kanał spływ jak titanikiem dno

co z wypowiedzeń dla mnie a przemilczeń
dla niej wczytania dla was nie wiem nagle znów
ciasno niby w jej lustrach niby w zakazaniach
poetyki bo w obu list zamknięty w obu

nie mówię siebie lecz powtarzam jej
wewnętrzne frazy macham do sklepowej
kamery powiedz przecie kim jesteśmy
z zewnątrz z przypadkowego gestu lepiej niech

wiersz patrzy nawet kiedy zasypia odtwarza
ośmiogodzinny film warhola: znów

Słowo, Sen

sen znów na drugą stronę snu wciąż śpi
język i tylko to co go wystawia

jest prądem w piecu indukcyjnym: płynie
przez zamknięte obwody pościeli i ten
skulony w środku żużel rudę rad
topi na słowa stal alfabet światła

pytaniem jak jej byłem symetryczny potem
nie płacz a całą głosu hydraulicę
wypełni zła wibracja zbliżenie na gesty
dwa: prośby by zaspawać i wyłamać drzwi

obydwo odtrzasnąłem potem drżał mój ciemny
dom po wewnętrznej stronie oczu aż
w sam środek nocy w moment kiedy ręka
trafia na zimną zszywkę wklął się sen

mądry a więc ostatni o niej: ma mieszkanie
w sobie nareszcie takie że w nim mówi bardzo
ciepło dostrzegam to przez drzwi do trzech czwartych
zapadłe w beton klatki schodowej most bez dna

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest udostępniony na licencji [Licencja Wolnej Sztuki 1.3](#).

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/koziol-czarne-kwiaty-dla-wszystkich-drzwi/>

Tekst opracowany na podstawie: Paweł Koziół, Czarne kwiaty dla wszystkich, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2003.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Aleksandra Sekuła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).